

# Jak robią sztukę

Byliśmy na planie zdjęciowym filmu fabularnego "Małe sztuczki". To opowieść o trójce przyjaciół. - Od początku pisaliśmy ją jako łódzką historię - mówią reżyserujący film Ola Gowin i Irek Grzyb - absolwenci PWSFTViT w Łodzi. - Ta rzeczywistość jest bardzo bogata i dzieje się tu tyle niesamowitych, inspirujących rzeczy. Łódź to wyjątkowe miasto, ma niesamowity klimat.

"Małe sztuczki" to film o przypadkowym spotkaniu ludzi, którzy z różnych powodów nie lubią wyznaczonych szlaków. Chcą szczęścia na własnych, a nie podyktowanych przez innych warunkach. Cenią sobie niezależność bardziej niż bezpieczeństwo i wygodę. Asia i Kasia razem mieszkają i prowadzą wspólną firmę. Gdy Asia spotyka Piotra, który niedawno rozstał się z żoną, a teraz pracuje w pakowni pudełek, życie całej trójki wkracza na nowe tory.

Dla nas najbardziej interesujące jest to, żeby robić filmy o zwykłych ludziach - deklaruje Irek Grzyb. - Małe sztuczki to takie małe nieporozumienia między bohaterami i w ogóle między ludźmi - wyjaśnia Ola Gowin. - To małe zdarzenia, które wywołują prawdziwe emocje, chociaż są bardzo niepozorne.

Piotrkowska 61 w głębi długiego podwórka. Jesteśmy na planie w chwili, kiedy powstaje scena w mieszkaniu głównych bohaterów. - To jest moment, kiedy w związku trójki przyjaciół coś się wypaliło. Chyba już nie mają ochoty przebywać ze sobą. Coś się skończyło i czują, że chyba każdy powinien iść w swoją stronę - tłumaczy Ola Gowin.

Kasia zasiada przed górą kanapek i pochłania je ze smutną miną. Kanapki w rzeczywistości zrobiła scenografka, ale w filmie Asia przygotowała je dla Piotra, bo chciała udawać jego żonę. Żart okazał się nieśmieszny. Piotr obrażony wyszedł z domu. Asia też się obraziła i wyszła, więc Kasia budzi się w pustym mieszkaniu, a w kuchni na stole stoi stos kanapek...

- Trójkę bohaterów łączy wzajemna fascynacja, zauroczenie, może zakochanie - mówi reżyserka. - Kasia i Piotr podkochują się w Asi, która wymyśla różne ciekawe rzeczy i interpretuje rzeczywistość w sposób bardzo atrakcyjny dla nich. W końcu wszyscy rozstają się, dochodząc do wniosku, że może nie warto dla miłości poświęcać swojej wolności, przyjaźni albo jakichś innych spraw. To Asia nie angażuje się w żadne głębsze relacje z ludźmi i jest z tym szczęśliwa. Kasia i Piotr próbują robić to samo, ale w ogóle im to nie wychodzi.

- Wbrew pozorom jednak to nie będzie ponura historia - dodaje Irek Grzyb (łódzianin). - Znajdzie się tu trochę śmiesznych, groteskowych sytuacji i specyficznego łódzkiego humoru.

W trzech głównych rolach zobaczymy Agnieszkę Pawełekiewicz, która ostatnio pojawiła się w „Zabić bobra” Jana Jakuba Kolskiego, Helenę Sujecką znaną z „Yumy” Piotra Mularuka oraz Szymona Czackiego. Autorką zdjęć do filmu jest Ita Zbroniec-Zajt - absolwentka łódzkiej PWSFTViT. Kierownictwo produkcji kieruje Michał Stec. Scenografię zaprojektowała Dorota Borkowska, a kostiumy - Ilona Urbańska-Grzyb. Muzykę tworzy i wykonuje trójmiejski zespół Enchanted Hunters. Producentem jest warszawska firma Koi Studio przy wsparciu Polskiego Instytutu Sztuki Filmowej i Łódź Film Commission.

Tak Ola i Irek mówią o pracy na planie: - Ten film jest opowieścią zbudowaną na emocjonalnych niuansach. Tu nie ma okazywania intensywnych uczuć. W pracy z aktorami dużo czasu zajęło nam dopracowanie subtelności, które muszą grać w tym filmie. Cały czas gadamy z nimi o tym scenariuszu, wspólnie zastanawiamy się, jak to ma wyglądać. To jest dla nas bardzo ciekawe. Mamy

nadzieję, że dla widzów również takie będzie. Nasi aktorzy dużo czują, są bardzo wrażliwi, z czasem nawet stają się tymi postaciami poza planem.

Precyzyjnie zaplanowali również stronę wizualną filmu: - Kamera trzyma się blisko aktorów, uczestniczy w zdarzeniach, które dzieją się w ich świecie, ale są też szerokie statyczne ujęcia czy jazdy. Sposób opowiadania obrazem to rodzaj dokumentalnej obserwacji mocno wykreowanej rzeczywistości.

Premiera w przyszłym roku - wiosną albo jesienią.

"Małe sztuczki" to drugi wspólny projekt reżyserskiego duetu. Cztery lata temu zrealizowali film "Druciki". Reżyserują razem bo się lubią i dobrze się dogadują. - Dużo fajnych rzeczy rodzi się podczas wspólnego wymyślania i dyskusowania, a poza tym już w szkole filmowej okazało się, że trochę podobnie myślimy - tłumaczy Irek Grzyb.

*Bogdan Sobieszek*